

**Jacek Górski**

**Prezes stowarzyszenia**

**„Opowiadacze Historii Dolnego Miasta w Gdańsku”**

### **A.R.C.H.I.W.U.M. społeczne Opowiadacze Historii Dolnego Miasta w Gdańsku**

W tekście opisana zostanie działalność archiwistyczna realizowana od 2010 roku przez Opowiadacze Historii Dolnego Miasta w Gdańsku głównie w dzielnicy Dolne Miasto. Poruszone zostaną m.in. takie kwestie jak: cele i założenia archiwum społecznego, współpraca ze społecznością i sposoby budowania kontaktów, metody pozyskiwania materiałów do lokalnego archiwum oraz emocjonalny aspekt działań podejmowanych w grupie Opowiadaczy.

Narracja wystąpienia oparta zostanie na słowie **ARCHIWUM** rozbitym na osiem liter stanowiących początki ośmiu ważnych tematów omówionych na podstawie doświadczeń Opowiadaczy Historii.

## **A jak Archiwista społeczny**

Była sobota 9 kwietnia 2011 roku Wracalem z zakupami zrobionymi na hali targowej. Kiedy przechodziłem przez ulicę Jaskółczą, mój wzrok przykuł plakat powieszony w oknie sklepu mięsnego. Podeszedłem i przeczytałem zaproszenie do Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia na wykład na temat czasu wolnego na Dolnym Mieście spędzonego nad wodą. Zaproszenie skierowane było do mieszkańców Dolnego Miasta. Czyli do mnie też, bo od urodzenia mieszkam właśnie w tej dzielnicy. Pamiętam, że poprzednie wykłady z tej serii (z 2010 roku) odbywały się w działającej wówczas na rogu Chłodnej i Łąkowej restauracji Kameralna. Już wcześniej chciałem wziąć udział w tym przedsięwzięciu, ale terminy kolidowały z innymi moimi obowiązkami. Tym razem jednak okazało się, że miejsce w kalendarzu na ten dzień jest wolne i mogę w nim zapisać dokładną godzinę i miejsce spotkania.

Przyszedłem z założeniem, że usiądę sobie gdzieś w ostatnim rzędzie - najlepiej na rogu (aby mieć dużo przestrzeni na moje długie nogi) i posłucham o tym, co ma do powiedzenia prelegent albo prelegenci. Jeżeli forma prezentacji nie będzie mi odpowiadała – łatwo i szybko wyjdę ze spotkania i już nigdy więcej nie poświęcę tej inicjatywie ani minuty. Tymczasem wchodząc do jednego z pomieszczeń Łaźni okazało się, że krzesła wcale nie stoją w rzędach, a przy stole nie siedzi stremowany wykładowca w garniturze. Układ który nam zaproponowano to kilka stołów połączonych w taki sposób, że każdy z nas mógł sobie usiąść w dowolnym miejscu przy jednym z nich. I rozpoczęła się prezentacja. Od prowadzącego dowiedzieliśmy się o fosie, o kanałach odwadniających, o Kamiennej Śluzie, o powodzi, o basenach przy stadionie. Ale nie trwało to zbyt długo. Zdecydowanie dłużej trwały nasze wypowiedzi – mieszkańców Dolnego Miasta na temat naszych wspomnień związanych z wodą. I już wtedy takie podejście do tematu bardzo mi się spodobało. Najpierw odrobina historii tytułem wstępu, a potem słuchanie tego, co mają do powiedzenia zaproszeni goście z publiczności.

Ja na pytanie o moje związki z wodą na Dolnym Mieście odpowiedziałem przekornie, że... temat ten skojarzyłem z przedszkolem do którego uczęszczałem. To przedszkole na Dolnym Mieście nazywało się Muszelka. A grupy w których spędzałem kolejne lata to – Żabki, Rybki, Pingwiny i Żeglarze. Pięć pojęć bezpośrednio związanych z wodą, które bez tej wody w większości by nie istniały.

Kiedy na zakończenie pojawiła się propozycja kolejnego spotkania – nie trzeba mnie było dwa razy do tego namawiać. A kiedy propozycję uzupełniono o prośbę o archiwalne zdjęcia z Dolnego Miasta – przypomniałem sobie o paczusce fotografii zrobionych w ramach działań interwencyjnych

lokalnego Komitetu Osiedlowego i obiecałem, że takie zdjęcia przyniosę. A że dotrzymuję obietnic, zatem na następnym spotkaniu zaprezentowałem zdjęcia zrobione na przełomie lat 70. i 80. Zdjęcia budynków, których już nie ma; sklepów, które stoją nieczynne i tramwajów, które kiedyś woziły nas do centrum.

I w ten oto sposób zaczęła się moja przygoda z archiwistyką społeczną. Chociaż jeszcze wtedy nie mówiłem o sobie ani Opowiadacz Historii, ani tym bardziej Archiwista Społeczny.

Kolejne dni, tygodnie, miesiące i lata pozwalały mi na różne sposoby rozwijać te archiwistyczne pasje. Pogłębiałem swoją wiedzę uczestnicząc w wielu szkoleniach poświęconych tej tematyce (*offline* i *online*). Starłem się docierać do publikacji na ten temat. Wymieniałem się doświadczeniami z innymi archiwistami. Z ogromną satysfakcją przyjmowałem też zaproszenia na konferencje poświęcone archiwom społecznym, podczas których jako prelegent opowiadałem o wycinku naszych archiwalnych zbiorów.

I oto mniej więcej 11 lat później – 11 kwietnia 2022 r. poprowadziłem pierwsze, ale mam nadzieję, nie ostatnie autorskie lokalne spotkanie na którym wszystkim zainteresowanym osobom opowiadałem konkretnie o tym - czym jest archiwistyka społeczna i jak można archiwistką/archiwistą społecznym zostać. To właśnie na tym spotkaniu pierwszy raz zacytowałem świeżą wówczas, bo z 7 kwietnia tego samego roku wypowiedź w Polskim Radiu p. Katarzyny Ziętał, dyrektor Centrum Archiwistyki Społecznej wyemitowaną w materiale „*Rozpoczął działalność portal z największą w Polsce bazą archiwaliów społecznych*”

*„Archiwistyka społeczna obejmuje wszelkie działania obywatelskie, które polegają na dokumentowaniu historii. Najczęściej jest to historia lokalna, historia miast i miasteczek, historia wsi, historia dzielnicy widziana z perspektywy mieszkańców. Archiwiści Społeczni gromadzą wspomnienia, dokumenty osobiste, fotografie, relacje świadków historii.*

*Archiwiści społeczni uzupełniają tę historię oficjalną i faktograficzną o historie bardziej społeczne.*”

I tak właśnie jest w naszym przypadku. Stało się tak dlatego, że z czasem zarówno mnie jak i pozostałych Opowiadaczy i Opowiadaczek temat tworzenia archiwum społecznego coraz bardziej wciągał. Zagadnień z Dolnego Miasta do omówienia, do opisanie, do głębszego zainteresowania się przez nas Opowiadaczy cały czas przybywało, przybywa i będzie przybywać. Liczba rzeczowych materiałów rośnie non stop. A to za sprawą nowych kontaktów nawiązywanych na żywo podczas spotkań w różnych miejscach Dolnego Miasta (m.in. w prowadzonym przez Opowiadaczy Domu Sąsiedzkim ISE<sup>i</sup> – Dolne Miasto) i nie tylko. Po drugie za sprawą Internetu<sup>ii</sup>. Bo nigdy nie wiadomo z jakim oddźwiękiem spotka się umieszczone na Facebooku zdjęcie lub opublikowany na stronie www wspomnieniowy artykuł. I po trzecie – za sprawą prowadzonych na bieżąco wewnętrznych działań Opowiadaczy, które odbywają się w ramach ciągłego poszerzania zbioru informacji dotyczących Dolnego Miasta. Na liście zgromadzonych i dostępnych zasobów znajdują się w tej chwili:

- I. Zarejestrowane wywiady z osobami z Dolnego Miasta.
- II. Zarejestrowane treści wykładów i spacerów po Dolnym Mieście.
- III. Bieżąca kronika zdjęciowa - zgodnie z zasadą „*to, co dzisiaj się dzieje i zostanie zarejestrowane, jutro już będzie historią*”.
- IV. Przedwojenne i powojenne zdjęcia z Dolnego Miasta. Fotografie, negatywy, slajdy. Pocztówki.
- V. Inne grafiki, rysunki, ryciny, znaczki pocztowe.
- VI. Artykuły o Dolnym Mieście z prasy lokalnej i innych publikatorów. Zarówno przedwojennych jak i powojennych. Reklamy, ogłoszenia prasowe, akcje interwencyjne, wydarzenia lokalne, wywiady opublikowane w gazetach.

- VII. Dokumenty osobiste – świadectwa szkolne, legitymacje, książeczki wojskowe, paszporty. Korespondencja - Pocztówki. Kartki pocztowe. Koperty, listy i papiery firmowe.
- VIII. Dokumenty życia społecznego – ulotki, bilety, zaproszenia.
- IX. Mapy, przewodniki.
- X. Książki.
- XI. Inne różnorodne przestrzenne materiały/artefakty związane z Dolnym Miastem.

W pozyskiwaniu materiałów często pomagają nam zaprzyjaźnieni z Opowiadaczami hobbyści z innych dzielnic. A i my informujemy ich o ciekawych znaleziskach archiwalnych, jeżeli dotyczą one dzielnicy, którą są zainteresowani. Tak jest np. w przypadku Biskupiej Górki, Wrzeszcza, Brzeźna, Oruni czy też Nowego Portu. Taka współpraca jest owocna dla obu stron.

Jesteśmy dumni, że nasze działania znalazły odzwierciedlenie na kartkach książki. Nasze archiwum zostało dogłębnie opisane w książce p. M. Wiśniewskiej - Drewniak „*Inaczej to zniknie. Archiwa społeczne w Polsce - wielokrotne studium przypadku*” (Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika – 2020 rok)<sup>iii</sup>.

Podstawowe informacje o nas są też dostępne w Internecie w bazie Archiwów społecznych<sup>iv</sup>.

## R jak Rewitalizacja

Dla jednych rewitalizacja Dolnego Miasta w Gdańsku rozpoczęła się od parafowania dokumentów inicjujących wszelkie działania w tym zakresie. Dla drugich w dniu pojawienia się tutaj pierwszej koparki. Dla trzecich zaczęła się dopiero wtedy kiedy... się definitywnie skończyła i ujrzeli jej widoczne efekty, bo wcześniej nie byli do końca przekonani, że coś z tego wyjdzie - zgodnie z powiedzeniem „Nie uwierzę jak nie zobaczę”. A dla Opowiadaczy Historii początek związków z rewitalizacją wiąże się z pewnym środowym popołudniem - 3 XI 2010 roku, kiedy w zamkniętej już dzisiaj na cztery spusty restauracji „*Kameralna*” na ulicy Łąkowej odbyło się pierwsze spotkanie z mieszkańcami Dolnego Miasta. Przedstawicielom głównie Urzędu Miasta chodziło o kontakt z lokalną społecznością, która służąc swoją wiedzą i wiedzą innych osób pomogłaby zachować w pamięci historię wspomnianej rewitalizowanej dzielnicy. Spotkanie zainicjowali – Łukasz Darski, Joanna Śnieżko-Misterek, Piotr Wołkowiński i Marek Z. Barański. Jako pierwszy temat do rozwinięcia wybrano „*Tramwajowe opowieści*” – ze względu na sentymenty związane z pobliską zajezdnią tramwajową działającą nieprzerwanie do przełomu XX i XXI wieku. Rozwieszono plakaty w witrynach pobliskich sklepów, które przyciągnęły uwagę dziesięciu osób. Kto wie – być może osób tych było więcej. Ale dokładnie tylko dziesięć przyszło na to inicjujące spotkanie. Tamtego dnia liczba organizatorów biorących udział w tym spotkaniu była podobna. Ale był to chyba jeden jedyny przypadek, kiedy te proporcje były zachowane w takim właśnie udziale. Po pierwszym spotkaniu trzeba było podjąć decyzję - co dalej? Cały czas docierały do organizatorów opinie z zewnątrz, że tego typu działania na Dolnym Mieście zakończą się klęską. Że trudno będzie nakłonić ludzi do podzielenia się swoimi wspomnieniami. A już dotarcie do archiwalnych fotografii, które tę pamięć pozwolą utrwalić graniczy z cudem. Wspomniany wcześniej kwartet zapaleńców nie poddawał się jednak negatywnym stanowiskom i zaplanował kolejne spotkanie. Licząc na współpracę z osobami, które przyszły na pierwsze spotkanie – wykonano do nich serię telefonów przekazując nowe zaproszenia. I przygotowano też nowe plakaty rozwieszane w jeszcze większej liczbie miejsc. Wierzono, że taka forma promocji przyniesie w końcu oczekiwane skutki i uda się zebrać grupę osób chętnych do częstszych spotkań i dyskusji.

W 2011 roku spotkania zostały przeniesione do Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia. A 9 kwietnia 2011 roku zaczęła się - jak już wspomniałem wcześniej - moja przygoda z Opowiadaczami<sup>v</sup>. Zewnętrzny obserwator już na przełomie 2011 i 2012 roku mógł dojść do wniosku, że coraz więcej inicjatyw i pomysłów rodzi się po stronie mieszkańców Dolnego Miasta. A następnie przy współpracy

z różnymi lokalnymi, dzielnicowymi lub miejskimi podmiotami udaje się te pomysły zrealizować. Ta iskra, którą kiedyś wykrzesano w restauracji Kameralna przyczyniła się do rozpalenia ogniska, które już samoistnie zaczęło płonąć podsypane energią lokalnych działaczy i społeczników. A pomysłów na wspólne działania było wiele. Kolejne tematy do rozwinięcia podczas wykładów (architektura, przyroda, ulice, piece kaflowe, siostry boromeuszki, najlepsze zdjęcia reporterskie, życie codzienne), kolejne spacerory zarówno w przestrzeniach otwartych jak i zamkniętych (kajaki, szpital, koszary, bastiony, haki tramwajowe, miejsca zapomniane), prowadzenie profilu na Facebooku, nowe wywiady i spotkania w celu wypożyczenia zdjęć.

Pod koniec 2013 roku grupa Opowiadaczy Historii była już tak duża i miała przed sobą tak wiele planów do zrealizowania i celów do osiągnięcia, że postanowiła sformalizować swoją działalność, aby łatwiej było domykać kolejne rozdziały swojej aktywności i otwierać nowe. Pod koniec jeszcze tego samego roku odbyło się zebranie założycielskie stowarzyszenia „Opowiadacze Historii Dolnego Miasta w Gdańsku” podczas którego podjęto jednogłośnie decyzję o jego powstaniu. Po czterech miesiącach z Sądu Rejonowego Gdańsk-Północ przyszło oficjalne potwierdzenie o wpisie do Krajowego Rejestru Sądowego. Wielokrotnie w późniejszym okresie dochodziliśmy do wniosku, że założenie stowarzyszenia to był bardzo dobry pomysł.

Mniej więcej w tym samym czasie czyli wiosną 2014 roku rozpoczęła się bardzo intensywna współpraca Opowiadaczy z Instytutem Kultury Miejskiej w Gdańsku. Współpraca z której oba podmioty są zadowolone i która trwa do chwili obecnej. Współpraca pod hasłem „*Lokalni Przewodnicy i Przewodniczki po Dolnym Mieście*”. Współpraca, która każdego roku składała się z dwóch etapów. W okresie kwiecień-czerwiec wystosowywane są zaproszenia do udziału w wykładach i spacerach pozwalających rozszerzyć swoją wiedzę na temat Dolnego Miasta. A przez całe lato osoby zainteresowane mogą wziąć udział w spacerach prowadzonych przez wspomnianych Lokalnych. Warto podkreślić, że jeżeli chodzi o pierwszy etap, to w jego przygotowanie i realizację zaangażowani są wszyscy Opowiadacze. Przez minione lata anonsowanych było już ponad 50 spotkań tematycznych, (m.in. historia ulic, historia zajezdni, historia szpitala, historia Łaźni, historia kościołów, koszary i żołnierze w nich stacjonujący, fortyfikacje, badania archeologiczne, ornitologia, botanika, sztuka, architektura, filmy kręcone na Dolnym Mieście, ozdoby kowalskie, proces rewitalizacji, wizje projektowe XXI wieku, montownia amerykańskich samochodów, kolej wąskotorowa, Dworzec Południowy, Fundacja i Kolonia Abegga, Pałac Mniszchów Gdański Monopol Tytoniowy, Masoni na Dolnym Mieście oraz autentyczne historie z życia mieszkańców Dolnego Miasta). Natomiast samym oprowadzaniem zajmują się tylko te Opowiadaczki i Opowiadacze, którym odpowiada ta forma spędzania czasu wolnego i przekazywania swojej wiedzy. Grupa Lokalnych Przewodników i Przewodniczek jest większa niż liczba Opowiadaczy do niej należąca, dlatego zawsze tłumaczymy, że nie wszyscy Opowiadacze są Lokalnymi, a nie wszyscy Lokalni są Opowiadaczami. Każdy Lokalny Spacer prowadzony przez Opowiadaczkę lub Opowiadacza to połączenie encyklopedycznych faktów z żywymi wspomnieniami zbieranymi przez lata. Natomiast całość dodatkowo ubarwiona jest różnymi dodatkowymi elementami (zdjęciami, pocztówkami, dokumentami, pamiątkami z archiwum Opowiadaczy), które jeszcze łatwiej pozwalają przenieść się podczas spaceru te kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt, a czasami nawet i jeszcze dalej wstecz. W każdym dotychczasowym sezonie Opowiadacze prowadzili ponad 15 takich lokalnych spacerów.

Oprócz oficjalnych spacerów Opowiadaczy występujących w roli Lokalnych, ta sama grupa osób zawsze z chęcią oprowadzała i oprowadza inne wycieczki po Dolnym Mieście i placu Wałowym. Do tej pory takie wycieczki organizowane były zarówno dla oficjalnych przedstawicieli Gdańska (w tym Prezydenta miasta Gdańska) jak i przedstawicieli urzędów i departamentów z innych miast Polski, a także miasta z innych europejskich państw. Gościliśmy też przedstawicieli organizacji pozarządowych (np. Gdańskim Towarzystwem Fotograficznym, Polskim Towarzystwem Nauki o Ziemi) emerytowanych przewodników turystycznych, dziennikarzy, harcerzy, studentów, studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku nauczycieli, inwestorów z pobliskiego hotelu, gości z tego samego

hotelu, kuratorów działań artystycznych z Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia. Spacerzy mogą odbywać się zarówno w języku polskim jak i angielskim. Ten drugi język już kilkakrotnie przydał się podczas spacerów ze wspomnianymi zagranicznymi gośćmi, którzy byli zafascynowani historią Dolnego Miasta. Mamy też już za sobą spacerzy w języku rosyjskim, ukraińskim oraz migowym. A także spacerzy dla matek z dziećmi oraz dla osób z dysfunkcją ruchu. Najwięcej jednak tego typu ogólnodostępnych wydarzeń spacerowych miało miejsce przy współuczestnictwie mieszkańców Dolnego Miasta oraz innych dzielnic Gdańska, którzy tłumnie przychodzili do nas na Noc Muzeów, Dolne Miasto Retro, urodziny Portalu, premiery naszych wydawnictw książkowych oraz inne niecykliczne imprezy spacerowe i wycieczkowe.

Ponieważ Opowiadacze nie samym opowiadaniem historii żyją, zawsze chętnie organizowaliśmy i organizujemy różne wydarzenia plenerowe skierowane do mieszkańców Dolnego Miasta lub w takich wydarzeniach w ramach współpartnerstwa uczestniczymy. Pierwszym z epizodów tego typu, który do dzisiaj jest wspominany przez mieszkańców Dolnego Miasta był projekt zazielenienia ulicy Zielonej zakończony w czerwcu 2015 roku całodziennym lokalnym festynem z wieloma atrakcjami. Mieszkańcy ulicy Zielonej z wielkim zaangażowaniem włączyli się w przygotowywanie drewnianych donic w których własnoręcznie sadzili małe drzewka i inne rośliny ozdobne. A następnie ustawiali je na swojej ulicy pod swoimi klatkami i dbają o nie do teraz. A potem wspólnie celebrowali to wydarzenie. I nawet ulewny deszcz nie przeszkodził im w tej radości. A skoro o radości mowa - wiele radości sprawiło dzieciom i ich rodzicom wspólne robienie ozdób choinkowych w Dolnomiejskiej Fabryczce Świętego Mikołaja oraz ozdób wielkanocnych pod oknem Opowiadaczy, a także udział w inscenizacjach - uroczystego świętowania Dnia Kobiet oraz scenek rodzajowych odbywających się na nieistniejącym już rynku na Chmielnej lub w nieczynnym tramwaju. Do kalendarza imprez na Dolnym Mieście na stałe już wpisały się - Choinka na Dolnym Mieście i pożegnanie lata. A w sobotę 25 czerwca br. pierwszy, ale nie ostatni raz witaliśmy wspólnie z 17 innymi lokalnymi partnerami i wszystkimi zaproszonymi gośćmi Lato na Dolnym Mieście. Bardzo często podczas wszelkich imprez plenerowych otwieramy nasze minimuzeum Dolnego Miasta prezentując wybranej eksponaty z bogatej kolekcji Opowiadaczy okraszając je ciekawymi historiami z nimi związanymi. Albo organizujemy gry terenowe po Dolnym Mieście i placu Wałowym.

W roku 2020 Biuro Rozwoju Gdańska zwróciło się do nas z propozycją przygotowania 18 tablic informacyjnych, które zostaną postawione w przyszłości na terenach zrewitalizowanych. Z przyjemnością podjęliśmy się tego zadania i dzięki tej współpracy na tablicach pojawiły się m.in. takie tematy jak – bastiony, plac Wałowy, Brama Nizinna, fortyfikacje Dolnego Miasta, Dworzec Południowy, Kamienna śluza i młyn zapasowy, koszary, stadion-baseny-skocznia, oraz kolej wąskotorowa.

Dzisiaj bardzo często podkreślamy, że jesteśmy dziećmi rewitalizacji. I jesteśmy przekonani, że gdyby nie ona, w zupełnie inny sposób spędzilibyśmy czas wolny, nie mielibyśmy tylu znajomych wśród dolnomiejskich sąsiadów, aktywnych działaczy i pasjonatów z innych dzielnic Gdańska, animatorów społeczności lokalnej oraz archiwistów społecznych z całej Polski. A ja nie brałbym udziału w VIII Powszechnym Zjeździe Archiwistów Polskich w Łodzi w dniach 7-9 września 2022 r.

## C jak Człowiek i czas

Uczestnicząc w przywoływanym już niejednokrotnie tamtym kwietniowym spotkaniu w CSW Łaźnia pierwszy raz zaobserwowałem zjawisko w którym potem bardzo często z ogromnymi emocjami uczestniczyłem – archiwalne zdjęcia są doskonałym lekarstwem na pobudzenie i poprawę pamięci. Wystarczy spojrzeć na jedną wybraną fotografię i przed oczami potrafi przebiec nagle cały dłuższy lub krótszy film złożony ze scenek z przeszłości, które są skojarzone z tematyką tego konkretnego zdjęcia. Przypomnieliśmy sobie coś lub kogoś. Jakieś wydarzenie. Jakieś spotkanie. Jakieś miejsce – sklep, podwórko, fabrykę, boisko, plac zabaw, przystanek tramwajowy, gołębnik. Sąsiada, znajomego, kolegę z klasy lub jego psa, nauczyciela, dzielnicowego, panią z warzywniaka. Jakiś śmieszny lub smutny

epizod związany z pokazanym miejscem. A może z fotografem, który zrobił dane zdjęcie. A sytuacja zaczyna się jeszcze bardziej rozwijać, gdy to samo zdjęcie w tym samym momencie ogląda więcej niż jedna osoba. Bo opowiedziana na podstawie zdjęcia historia wywołuje wspomnienia kolejnej osoby, a te przywołują następne. Ja na taki obrót sprawy mówię „*efekt domina*”. Pierwsza kostka przewraca następną, następną popycha kolejną, kolejną jeszcze jedną... Do dzisiaj się cieszę, że nigdy nie pozbyłem się moich zdjęć z Dolnego Miasta i że cały czas mogę się nimi dzielić z innymi. Dopiero za jakiś czas – nabierając doświadczenia – dotarło do mnie - ile takich zdjęć ginie bezpowrotnie wyrzuconych na śmietnik albo spalonych w piecu, zalanych w piwnicy lub zwyczajnie oddanych na makulaturę.

Podczas rozmów o zdjęciach z naszymi sąsiadami, znajomymi, bohaterami wywiadów bardzo szybko dotarło do nas jedna prawidłowość, którą rządził się ten dawny PRL. Już podczas jednej z pierwszych rozmów z moim sąsiadom mieszkającym klatkę obok, na wspomnienie o zdjęciu zareagował słowami „*My nie byliśmy zamożną rodziną. U nas nie było aparatu fotograficznego. Ważniejszy był chleb ze smalcem, zacerowane spodnie, pepugi po starszym bracie i zatemperowany ołówek w drewnianym piórniku*”. Tego typu odpowiedzi powracały w kolejnych wspomnieniach bardzo często i dlatego w takich przypadkach wykorzystujemy teraz zwykle kilka skojarzeń – wytrychów. Grupowe zdjęcia z przedszkola (najczęściej z choinki), zdjęcia przy czarnej tablicy w klasie robione przez fotografa, który chodził od szkoły do szkoły, zdjęcia z wydarzeń kościelnych (chrzciny, Pierwsza Komunia Święta, ślub). Te klucze pozwalają w łatwiejszy sposób dotrzeć do rodzinnych albumów. A wówczas może się okazać, że na ich kartach kryją się fantastyczne zdjęciowe skarby z których właściciel/właścicielka nie zdawali sobie sprawy.

Poruszając sprawę zdjęć warto jeszcze zwrócić uwagę na pewien punkt, który czasami umyka ich posiadaczom. Zdjęcie to jedno, ale informacja o tym kto, co jest na danym zdjęciu, gdzie jest zrobione, kiedy i przez kogo to niemniej ważne elementy prawie każdej fotografii. Im zdjęcie starsze tym trudniej później poznać jego historię, bo coraz mniej osób jest nam ją w stanie opisać. I w efekcie może się skończyć tak jak w przypadku naszej koleżanki Opowiadaczki, której tato skrupulatnie przygotował paski papieru podklejone w albumie pod każdym zdjęciem. Ale niestety nie zdążył już na tych paskach przekazać najważniejszych informacji o tych pamiątkowych, rodzinnych zdjęciach. A był ostatnią osobą, która mogła to zrobić.

Kolejnym aspektem wygrywania/przegrywania z czasem jest dotarcie w odpowiednim momencie do odpowiedniego człowieka, który chce się z nami swoimi wspomnieniami podzielić. Sam mam cały czas do siebie pretensje, że wcześniej nie przepytalem dokładnie mojej babci i mamy i nie spisałem ich wspomnień związanych ze zwykłym życiem na Dolnym Mieście. A miałbym gwarantowane wspomnienia od Ich przyjazdu z Warszawy w 1945 roku. A teraz jest już za późno na takie notatki. To jest jeden, najbliższy mi przykład. Ale w minionych latach także w kontaktach z innymi osobami trafialiśmy na komentarz „*Babcia by Panu dużo opowiedziała, ale niestety nie ma jej już z nami od 5 lat*”. „*Gdyby Pan przyszedł w 2010 roku – mój tato miał fenomenalną pamięć i wszystko dokładnie pamiętał – łącznie z momentem przyjazdu po wojnie na dworzec południowy z całym dobytkiem w jednym bydłowym wagonie. Niestety – zmarł w 2011 roku*”. Dlatego na każdym spotkaniu podczas którego poruszamy temat archiwistyki społecznej wśród naszych gości też przytaczamy powyższe przykłady - gorliwie namawiamy, aby nie odkładać takich decyzji na później, bo im później się za to weźmiemy, tym będzie mniejsze prawdopodobieństwo zrealizowania tego planu w całości. Dla zobrazowania tych słów w uzupełnieniu informujemy, że gdybyśmy właśnie teraz czyli w czerwcu 2022 roku chcieli namówić do wywiadu albo jedynie poprosić o jakieś uzupełnienie swojej wypowiedzi jeszcze raz te wszystkie osoby, które udzieliły nam od 2011 roku wywiadów, to niestety w kilku przypadkach byłoby to już niemożliwe. Najczęściej dociera do nas ta smutna wiadomość za sprawą nekrologu wywieszzonego na tablicy przed naszym kościołem.

## H jak Historia mówiona

„Jacku – po przesłuchaniu Twojego pierwsze wywiadu mam taką uwagę – dlaczego bardzo często po zadaniu pytania nie czekałeś cierpliwie na uzyskanie odpowiedzi od rozmówczynie tylko prawie natychmiast sam sobie na nie odpowiadałeś?... ”

Tak właśnie było. Ale zacznijmy od początku. Rok 2012 przyniósł pierwsze potężne wyzwanie dla Opowiadaczy. Pomysł był kapitalny – tylko wiązał się z pytaniem: czy uda się go zrealizować? Chodziło o wydanie w okolicach Gwiazdki jeszcze tego samego roku trzech subiektywnych przewodników po Dolnym Mieście. Przewodników, które nie miały zawierać wyłącznie suchych danych i faktów encyklopedycznych, bo takie można znaleźć w innych książkach, a najszybciej w Internecie. To co miało stanowić ich wyjątkową wartość, to miały być wspomnienia mieszkańców i zdjęcia z ich rodzinnych albumów. Czasu nie było zbyt wiele, ale wyzwanie zostało podjęte. Bo Opowiadacze nie boją się trudnych zadań. Najpierw kilka godzin teorii dotyczącej tajników przeprowadzania wywiadów i gromadzenia materiałów archiwalnych. I w końcu pierwsze wywiady w których jeden Opowiadacz przepytuje drugiego Opowiadacza, a Opowiadaczka Opowiadaczkę. A następnie ten moment w którym pierwszy raz włącza się dyktafon w czyimś domu i zadaje się to pierwsze pytanie inicjujące krótszą lub dłuższą rozmowę na temat życia na Dolnym Mieście. A kropką nad i jest czasami wyciągnięcie z najwyższej półki pawlacza dużej żółtej koperty ze zdjęciami i udostępnienie tych najcenniejszych nam Opowiadaczom. Ale zanim dochodziło do takiej wizyty - musieliśmy znaleźć naszych pierwszych interlokutorów i przeprowadzić z nimi rozmowy na temat ich wspomnień związanych z Dolnym Miastem. Wyszukanie zainteresowanych rozmówców wcale nie było tak łatwe. Ci na których najbardziej liczyliśmy albo nie mieli dla nas czasu albo nie chcieli powracać pamięcią do dawnych czasów albo też bez jakichkolwiek wytłumaczeń mówili jedno krótkie słowo – nie! rozwijając czasami wypowiedź do – przepraszam, ale nie! I wtedy z pomocą przyszła mi książka telefoniczna z XX wieku. Jeszcze wówczas nie obowiązywało RODO i dlatego przy każdym konkretnym nazwisku widniał adres ulicy posiadacza/posiadaczki danego numeru. Wystarczyło wyłuskać ulice z Dolnego Miasta i lista potencjalnych rozmówców była gotowa. I to właśnie dzięki tej koncepcji udało mi się nawiązać kontakt z moimi pierwszymi rozmówczyniami i rozmówcą (choć część numerów była już nieaktualna). Do dzisiaj pamiętam to wzmożone bicie serca po mojej pierwszej rozmowie. Tej właśnie w której wyprzedzałem odpowiedzi mojego gościa.

Włożony tamtego lata i jesieni trud oraz poświęcony czas przyniósł widoczne efekty w postaci tematycznych przewodników o tytułach zapowiadających konkretną zawartość: „*Miejsca prawie zapomniane*”, „*Ludzie stąd*” oraz „*Przyroda nieznaną*”. Warto podkreślić, że każdy z przewodników oprócz wersji polskiej został też osobno wydany w wersji niemieckiej i angielskiej. Pierwsza edycja przewodników rozeszła się tak szybko, że w kolejnych latach jeszcze dwukrotnie trzeba było je wznowić.

W roku 2017 świętując pięć lat od wydania wspomnianej pierwszej serii przewodników po Dolnym Mieście postanowiliśmy wzbogacić ten wachlarz o trzy kolejne. W lipcu tego roku swoją premierę miał przewodnik „*Plac Wałowy i okolice*”, w sierpniu „*Dolne Miasto z kajaka*”, a w październiku „*Dzielnica fabrycznych kominów*”. Ponieważ zarówno książka jak i przewodniki były zaprojektowane przez tę samą osobę – całość doskonale ze sobą współgra i kompleksowo identyfikuje drukowane wydawnictwa Opowiadaczy Historii. A na kartach każdego z przewodników nie brakuje zaskakujących wspomnień, ciekawych opisów faktograficznych oraz reprodukcji rzadkich materiałów prasowych oraz nigdy wcześniej niepublikowanych zdjęć.

W tym miejscu pragnę zwrócić uwagę na ten pierwszy przewodnik. W ramach II etapu rewitalizacji do Dolnego Miasta postanowiono włączyć też pobliski plac Wałowy. To nie był teren, którym wcześniej się interesowaliśmy. Ale postanowiliśmy nim się zająć i opisać tę część Starego Przedmieścia. Ciekawostką jest fakt, że wcześniej nie istniało żadne opracowanie opisujące ten właśnie fragment Gdańska. Mając już pewne doświadczenie w przeprowadzaniu wywiadów - największym



wyzwaniem było dla nas dotarcie do osób z placu Wałowego i okolic, które chciałyby z nami porozmawiać. Tym razem oprócz sprawdzonej już wcześniej metody na książkę telefoniczną pierwszy raz zrealizowaliśmy też pomysł pozyskania konkretnych adresów z ogłoszeń prasowych opublikowanych w lokalnej prasie. W tym celu przejrzelśmy dostępne w bibliotekach cyfrowych numery „*Dziennika Bałtyckiego*” i „*Wieczoru Wybrzeża*” pod kątem anonsów z placu Wałowego i pobliskich ulic. A następnie staraliśmy się fizycznie dotrzeć do nadawców tych prasowych przekazów. W większości przypadków próby takie zakończyły się fiaskiem. Ale było też kilka ogłoszeń, których ciąg dalszy zapisanych w nich historiach udało nam się poznać. I wykorzystać we wspomnianym bedekerze.

Niewątpliwie wielkim udogodnieniem w docieraniu do ludzi i gromadzeniu historii mówionej jest istnienie jednego konkretnego miejsca w którym ten proces może się odbywać. A już najlepsza sytuacja ma miejsce wtedy, kiedy takie posiadaczki i posiadacze wspomnień sami spotykają – czasami nawet przez zupełny przypadek kogoś, kto chciałby tych ich wspomnień wysłuchać, a nawet zarejestrować. W przypadku dolnomiejskich archiwistów miejscem spełniającym taką rolę jest wspomniany już wcześniej Inkubator Sąsiedzkiej Energii z Dolnego Miasta. Dom Sąsiedzki prowadzony przez Opowiadaczy Historii Dolnego Miasta to punkt spotkań Opowiadaczki Elżbiety Woronieckiej i Opowiadaczki Danuty Płuzińskiej-Siemieniuk z mieszkańcami Dolnego Miasta przychodzącymi w to miejsce w wielu różnorodnych celach. Czasami są to poważne problemy które wymagają zdecydowanej interwencji. Czasami drobne sprawy, które można załatwić od ręki. ISE wychodzi też naprzeciw różnym oczekiwaniom i organizuje różnego rodzaju warsztaty i spotkania skierowane do różnych grup wiekowych – robótki ręczne, joga, wspólne gotowanie, gry planszowe, bookcrossing, nauka języka angielskiego, rozwój osobisty. Ale na tym nie koniec. Wielokrotnie w ISE dochodziło do spotkań w których nasi goście przychodzili tylko po to, aby... porozmawiać, powspominać, móc się do kogoś odezwać i podzielić epizodami ze swojego życia. Doskonale wiemy, że czasami taka forma kontaktu i wypowiedzi jest bardzo ważna i cieszymy się, że w takich przypadkach osoby te trafiają do Opowiadaczy i do ISE. Czasami takie pojedyncze spotkania są później kontynuowane – nawet w większym gronie. A kumulacją takich spotkań są najczęściej cyklicznie organizowane latem na Dolnym Mieście Dni Sąsiadów.

Inkubator Sąsiedzkiej Energii pełni też jeszcze jedną ważną rolę w działalności nas – archiwistów społecznych. To w nim właśnie najczęściej udostępniamy nasze zasoby wszystkim osobom zainteresowanym. Część materiałów można obejrzeć w każdej chwili w godzinach działalności ISE. Z pozostałymi materiałami można się zapoznać po wcześniejszym umówieniu się na spotkanie. Najczęściej korzystają z takiej formy kontaktu i wglądu do naszego archiwum – właściciele kamienic z Dolnego Miasta, którzy przygotowują się do ich odnowy; autorzy prac szkolnych, licencjackich, magisterskich i innych zaliczeniowych; przedstawiciele lokalnego biznesu chcący z jednej strony działać na Dolnym Mieście zgodnie z regułami biznesu z XXI wieku, ale jednocześnie chcący też cały czas podtrzymywać ducha tego miejsca sprzed 50, 100 albo nawet i 200 lat oraz inwestorzy.

Specjalnie też z myślą o rozwijającym się naszym społecznym archiwum wyznaczamy sobie w kalendarzu specjalne dyżury w ISE pod hasłem „*Przyjdź, opowiedz, zeskanuj*”. Przez kilka godzin czekamy na naszych gości, a wszystko to, co wspólnie robimy, robimy w czasie rzeczywistym. Skanujemy na miejscu przyniesione fotografie. Robimy zdjęcia rodzinnym dokumentom. Nagrywamy na dyktafon wspomnienia albo umawiamy się na kolejne spotkanie w odpowiednim terminie.

Kilkakrotnie też organizowaliśmy czwartkowe podwieczorki podczas których każdy mógł przyjść i wspólnie z nami powspominać dawne czasy w związku z wybranym wcześniej tematem.

## I jak Internet

Na Dzień Dziecka najczęściej można otrzymać chyba zabawkę, książkę, płytę, grę albo bilet do kina. Ale kto tego dnia dostaje w prezencie stronę internetową? Dostali ją opowiadacze Historii Dolnego



Miasta w Gdańsku! 1 czerwca 2015 roku swoją oficjalną premierę miał dzielnicowy portal Opowiadaczy dostępny non stop pod adresem [www.opowiadaczehistorii.pl](http://www.opowiadaczehistorii.pl). To o czym mówi się podczas wykładów i o czym wspomina się podczas spacerów ma na portalu swoje rozszerzenie, uzupełnienie, dopowiedzenie. To tutaj składa się zaproszenia do udziału w kolejnych atrakcjach przygotowanych przez Opowiadaczy. To tutaj dokładnie analizuje się kolejne zdjęcia i pocztówki. To tutaj podaje się historie konkretnych miejsc, ulic, domów, fabryk i biografie konkretnych osób. To tutaj publikuje się wywiady ze znanymi osobami z Dolnego Miasta. Przeszłość przeplata się z terażniejszością, która dodatkowo miksuje się też z przyszłością. A wszystko to podane w lekkiej formie tekstowej wzbogaconej o mniej lub bardziej popularne fotografie, widokówki i inne materiały nawiązujące do opisanego tematu. Portal jest otwarty dla wszystkich autorów i przez minione 7 lat swoje artykuły opublikowało w nim już ponad 50 osób. Wiedząc, że stosunkowo łatwo jest znaleźć osobę, która ma wiele do powiedzenia na temat Dolnego Miasta, ale nie umie dobrze pisać albo umie dobrze pisać, ale nie ma zbyt wiele do powiedzenia na temat Dolnego Miasta, a bardzo trudno jest znaleźć kogoś, kto spełniałby oba te warunki – liczba współpracujących autorów może nie jest zbyt powalająca, ale w tym przypadku nie liczy się ilość, ale jakość. A tę jakość mamy zagwarantowaną. W tym miejscu warto podkreślić, że do czerwca 2022 roku udostępnionych zostało na stronie ponad 900 tekstów. Z czego część (prawie 160) przetłumaczona też została na język niemiecki z myślą o czytelnikach, którzy chcą poznać historię tej dzielnicy, ale nie znają języka polskiego albo nie ufają tłumaczowi Google.

Wspomniany portal cały czas zarabia na swoją popularność, a statystyki pokazują, że poczynione działania przynoszą mierzalne efekty. Jest już bez problemu rozpoznawalny w Internecie i identyfikowany z tą właśnie dzielnicą. Ma też coraz bardziej wyrobioną markę. A czytelnicy wiedzą, że można się na nim spodziewać zarówno ciekawostek historycznych np. o konkretnych ulicach, budynkach, fabrykach i ludziach na Dolnym Mieście jak i informacji o bieżących poczynaniach Stowarzyszenia oraz innych organizacji pozarządowych działających na terenie Dolnego Miasta. Dodatkową atrakcją są prezentowane zdjęcia, które można opatrzyć ciekawymi historiami pobudzającymi wspomnienia innych osób. To dzięki stronie Opowiadaczy np. po latach odnowili ze sobą kontakty członkowie tej samej rodziny Barańskich, ponownie spotkali się dawni sąsiedzi z tej samej klatki schodowej, wnuk z Poznania znalazł dokumenty o swoim dziadku pracującym przed wojną w Gdańsku, poznaliśmy bliżej jednego z dyplomowanych księgowych z lat 60., rodzeństwo dorosłych ludzi rozpoznało siebie na nieznanym dla nich zdjęciu zrobionym w czasach, gdy jeszcze byli dziećmi, a jeden z redaktorów portalu po 40 latach spotkał się z kolegą z podwórka, który w 1981 roku wyemigrował z rodziną do RFN. Pozostając na koniec przy niemieckich skojarzeniach – to właśnie niemieckie tłumaczenie jednego z naszych artykułów pomogło panu Sigridowi dowiedzieć się, w którym dokładnie zakładzie fotograficznym w Gdańsku przed wojną zrobił sobie zdjęcie Jego dziadek. Osobną kategorią stanowią artykuły, których tematyka pobudza pamięć czytelników tak mocno, że Ci sami sięgają do klawiatury i piszą dla nas swoje wspomnienia związane z danym tematem. Tak było w przypadku takich ogólnych haseł do rozwinięcia jak: Pewex, stadion żużlowy, kioski Ruchu z gazetami i komiksami, bursztyń, gry planszowe, resoraki, kawa, koty, pory roku, lokalny rynek na Chmielnej, drogeria, tramwaje.

Sądźmy też, że gdyby nie nasz portal, nigdy nie poznalibyśmy napisanych w odcinkach i opublikowanych na naszych stronach wspomnień naszych czytelników, którzy stali się przez to naszymi autorami. Sądźmy też, że innym czytelnikom sprawiło radość tak jak i nam czytanie takich – nazwijmy to kart z pamiętnika mieszkańca Olszynki, mieszkańca ulicy Reduta Wyskok, mieszkanki ulicy Reduta Dzik, pracownika Gdańskich Zakładów Elektronicznych „Unimor”. A już szczególnie dumni jesteśmy z 10-częściowego opracowania „*Ludność Dolnego Miasta i Olszynki w Gdańsku po 1945 roku*” przygotowanego na podstawie kwerendy w parafii p.w. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny z siedzibą przy ul. Łąkowej 34 A. A autorka spędziła wiele godzin na plebanii przeglądając w tym celu udostępnione przez naszego proboszcza księgi metrykalne z lat 1947-2018.

W uzupełnieniu warto też dodać, że jeden z tekstów ze strony znalazł się w „Zeszytach ćwiczeń z języka polskiego do klasy 8 cz. I” wydanych przez firmę Operon w 2018 roku. Nasze artykuły cytowane były do tej pory m.in. na [trojmiasto.pl](http://trojmiasto.pl) i [gdansk.pl](http://gdansk.pl) oraz [gdansk.naszemiasto.pl](http://gdansk.naszemiasto.pl), a także w Wikipedii. A kilka trafiło nawet do prac licencjackich i magisterskich.

Z naszych obserwacji wynika, że pozyskana z naszego portalu wiedza o Dolnym Mieście może mieć różnorodne zastosowanie. W innym celu wykorzysta ją inwestor, w innym dziennikarz. W innym celu działacz sąsiedzki, w innym nauczyciel historii. W innym celu przewodnik turystyczny, w innym copywriter prospektu reklamowego. W innym celu developer, w innym jego klient. W innym celu pracownik naukowy, w innym prelegent na konferencji. Ale co stanowi najważniejszą wartość dodaną – wiedzę tę można zawsze spożytkować w celu przybliżenia historii Dolnego Miasta zwykłemu, przeciętnemu mieszkańcowi tej właśnie dzielnicy na czym nam najbardziej zależy.

Dopełnieniem do strony internetowej jest funkcjonujący od 2011 roku profil na FB - [www.facebook.com/opowiadaczehistorii](http://www.facebook.com/opowiadaczehistorii). Stanowi on doskonałe źródło informowania o wszelkich wydarzeniach organizowanych przez Opowiadaczy i zaprzyjaźnione z nim podmioty oraz do promocji artykułów z portalu. Ale największą popularnością cieszy się prezentacja i udostępnianie zdjęć z Dolnego Miasta. Z doświadczenia zaobserwowaliśmy niestety ogromne dysproporcje pomiędzy oglądaniem obcych zdjęć, a udostępnianiem własnych. Zdecydowanie łatwiej jest polubić udostępnioną na FB fotografię niż zeskanować/zrobić zdjęcie własnej.

W ramach ciekawostki dopowiem tylko, że podobnie jak w przypadku wiedzy o prowadzeniu archiwów społecznych, także i w przypadku zakładania i prowadzenia lokalnych portali informacyjnych bazujących m.in. na archiwalnych materiałach mamy przygotowany nasz autorski przepis na takie właśnie działania i bazując na własnych doświadczeniach dzielimy się nim z osobami zainteresowanymi.

## W jak Wydatki

Kiedy na początku swojego cyklu życia Opowiadacze Historii działali jeszcze jako grupa nieformalna – wszystko robione było przez nas albo najczęściej w ramach prac wolontarystycznych albo dzięki współpracy z konkretną organizacją, która mogła pozyskać środki miejskie, wojewódzkie albo ogólnopolskie na wspólne działanie. Tak było np. w przypadku wspomnianych pierwszych trzech subiektywnych przewodników po Dolnym Mieście z 2012 roku<sup>vi</sup>.

W miarę naszego rozwoju mieliśmy coraz więcej planów na przyszłość i pomysłów do zrealizowania. A od wiosny 2014 roku mogliśmy je finalizować już w ramach stowarzyszenia. To bardzo ułatwiło nam pracę przy kolejnych projektach wymagających wsparcia finansowego. Kilkakrotnie organizowaliśmy na Dolnym Mieście Dni Sąsiada oraz wydarzenia w ramach akcji „Zrozumieć Sierpień”. Zapraszaliśmy na wystawy zdjęć organizowane w galerii stworzonej w prawdziwym tramwaju. W 2017 roku wydaliśmy wspólnie z Biurem Rozwoju Gdańska trzy kolejne przewodniki po Dolnym Mieście i sąsiedztwie „Plac Wałowy i okolice”, „Dzielnica fabrycznych kominów” i „Dolne Miasto z kajaka”. Ale największym chyba naszym osiągnięciem w tym zakresie było pozyskanie funduszy na wydanie książki „Historia Dolnego Miasta do 1945 roku”.

Nasze trzy pierwsze wspomniane już wcześniej subiektywne przewodniki po Dolnym Mieście (I, II i III edycja) trafiły w ciągu minionych dziesięciu lat do rąk setek osób. I to zarówno w kraju jak i za granicą. Niejednokrotnie widzieliśmy jak spacerowicze podążają szlakiem wyznaczonym przez jedną z map. A czasami nawet pomagaliśmy im zlokalizować odpowiednie miejsce opisane na mapie. Naszym kolejnym marzeniem edytorskim było wydanie książki o historii Dolnego Miasta, a najlepiej całego cyklu książek. Mieliśmy dla niego wspólną nazwę „Biblioteczka Dolnego Miasta”. A jako pierwszą chcieliśmy wydać „Historię Dolnego Miasta do 1945 roku”. Jednakże tego typu przedsięwzięcia nie należą do tanich. Ponieważ nie udało nam się zdobyć wsparcia finansowego w ramach kilku konkursów skierowanych do organizacji pozarządowych w których braliśmy udział, postanowiliśmy wziąć sprawy

w swoje ręce i wykorzystać nowoczesne źródło finansowania jakim jest crowdfunding. W grudniu 2015 roku wystartowaliśmy z publiczną zbiórką pieniędzy na wydanie tej książki. Ale zanim to nastąpiło – przez cały listopad pracowaliśmy nad planem promocji i popularyzacji tej idei zarówno w Internecie (portale ogólnotematyczne oraz serwisy specjalistyczne) jak i w innych środkach przekazu (lokalna prasa, radio, telewizja). W ramach akcji promocyjnej nakręciliśmy m.in. film reklamowy<sup>vii</sup>, który po opublikowaniu spotkał się z pozytywnym przyjęciem. I kto wie – ile osób właśnie dzięki tej formie kontaktu dało się namówić do przedpłaty za naszą książkę... Po trzech miesiącach nasz portfel inwestycyjny osiągnął wartość ponad 154 procent, co pozwoliło bez problemu wydać książkę w zaplanowanym nakładzie i do tego w jeszcze lepszej jakości. A w czerwcu 2016 roku zaprosiliśmy wszystkich na uroczystą premierę tego wydawnictwa. Natomiast w 2021 roku dokonaliśmy reedycji tej książki, ponieważ cały pierwszy nakład został w ciągu minionych 5-6 lat wyprzedany.

Wracając do wspomnianych wcześniej przewodników z 2017 roku. Każdy z nich doczekał się swojego drugiego wydania. Wydrukowanie w 2018 roku „*Dzielnicy fabrycznych kominów*” zostało sfinansowane przez jedną z lokalnych firm produkcyjnych, „*Dolne Miasto z kajaka*” zostało sfinansowane w 2021 roku przez jedną z lokalnych firm developerskich. Natomiast fundusze na dodruk „*Placu Walowego i okolic*” pozyskaliśmy w 2019 roku zajmując II miejsce w naszym makroregionie w ostatniej edycji konkursu Tesco „*Decydujesz, pomagamy*” – być może też za sprawą naszego kolejnego filmu reklamowego „*Szansa na żeton*”<sup>viii</sup>

Współpracujemy z miastem składając projekty na prowadzenie portalu i prowadzenie Inkubatora Sąsiedzkiej Energii. A dzięki wygranym konkursom oba przedsięwzięcia mogą być kontynuowane z roku na rok (w tej chwili mamy dofinansowanie do 2024 roku).

## U jak Uczucia i emocje

Z każdym, najdrobniejszym nawet elementem wchodzącym w skład archiwum społecznego Opowiadaczy wiążą się różne – mniej lub bardziej emocjonalne wspomnienia. Te najbliższe nam dotyczą naszych rodzinnych pamiątek, które są częścią tej większej dolnomiejskiej kolekcji. Doświadczamy ich prawie za każdym razem kiedy do nich powracamy. Ale doskonale pamiętamy też podobne reakcje podczas rozmów z innymi ludźmi, kiedy przeglądaliśmy na żywo wraz z nimi albumy z ich zdjęciami, koperty z ich osobistymi dokumentami lub nagrywaliśmy ich historie. Wzruszenie i radość, zaskoczenie i niedowierzanie, ciekawość i zdziwienie. W tym miejscu jednak ta fala uczuć wcale się nie kończy. Prowadzenie archiwum społecznego to ciągłe obcowanie z takimi właśnie emocjami. Wystarczy opublikować zdjęcie na Facebooku i przeczytać pod nim kolumnę komentarzy. Wystarczy pokazać na wystawie konkretny przedmiot i wysłuchać wypowiedzi osób, które na tej wystawie przy tym przedmiocie właśnie się zatrzymały. Wystarczy przelać do Internetu swoje wspomnienia i opublikować je w postaci artykułu na stronie [www.opowiadaczehistorii.pl](http://www.opowiadaczehistorii.pl), a potem odczytywać maile od naszych czytelników. Najbardziej jednak jest to widoczne podczas wszelkich spacerów po Dolnym Mieście – czy to w ramach projektu Lokalnych Przewodników po Dolnym Mieście czy w ramach innych działań Opowiadaczy. Nic tak nie wzbogaca spaceru jak opowieści jego uczestniczek i uczestników na temat ulicy po której się spaceruje; domu, przy którym się zatrzymujemy; przechodnia, który nas akurat mija; sklepu przy którym robimy krótki postój albo „dziury” po zlikwidowanym i wyburzonym zakładzie przemysłowym. A z doświadczenia znamy też kilka przypadków, że podczas takich spacerów dochodzi czasami do zupełnie przypadkowych spotkań po latach – dwóch pracowników wspomnianego wcześniej zakładu, dwóch koleżanek z jednej klasy, harcerek z jednej drużyny albo sąsiadów z tej samej klatki, którzy już dawno z Dolnego Miasta się wyprowadzili. Najczęściej zapowiedzią eksplozji emocji jest podejście do konkretnej osoby i prośba o potwierdzenie konkretnej sytuacji z przeszłości. A kiedy na postawione pytanie pada odpowiedź twierdząca, osoba pytająca i pytana zaczynają się sobie dokładniej przyglądać, przedstawiają się sobie, porównują niektóre fakty z przeszłości, aby w wielkim finale rzucić się sobie w ramiona i wymienić numerami telefonów.

Nawiązując do wspomnianego ostatniego przykładu – proszę zwrócić uwagę, że to właśnie Opowiadacze Historii doprowadzili do niejednego takiego zaskakującego spotkania z którego nie wiadomo co może w przyszłości wynikać. Może umówimy się z tymi osobami na indywidualny spacer... Może spotkamy się gdzieś i wspólnie powspominamy dawne czasy... Może odwiedzimy ich w domu i przejrzymy ich rodzinne pamiątki... A może zwyczajnie polubią Opowiadaczy i będą „chodzącą reklamą” naszych działań. I tutaj pojawia się spojrzenie na taką lub podobne sytuacje od strony uczuć i emocji jakie towarzyszą nam – archiwistom społecznym podczas uczestnictwa w takich spotkaniach czy też po dotarciu do różnorodnych materiałów o Dolnym Mieście. Z ogromną ekscytacją oglądamy każde nowe zdjęcie. Z ogromnym zaciekawieniem spoglądamy na każdą przedwojenną pocztówkę. Z ogromnym zaskoczeniem przyglądamy się każdemu szkolnemu dokumentowi. Z ogromnym zainteresowaniem słuchamy każdego wspomnienia. Z ogromnym niedowierzaniem bierzemy do ręki przedmiot codziennego użytku powiązany z Dolnym Miastem. W każdej takiej sytuacji podnosi się nam poziom zadowolenia i satysfakcji, że udało nam się dotrzeć do tych dolnomiejskich pamiątek i że mogliśmy poznać historię ich powstania albo cel przechowania. Archiwum społeczne rośnie, a my mamy poczucie dobrze spełnionego obowiązku – zachowując takie skarby z myślą o przyszłych pokoleniach.

Mamy w naszej grupie takie powiedzenie, które można zacytować pewnie w przypadku wielu różnych dzielnic, nie tylko w Gdańsku. Tą naszą oddolną, lokalną działalnością chcemy odczarować Dolne Miasto. Przyciągając w to miejsce ludzi o różnych zainteresowaniach pragniemy podzielić się z nimi naszą wiedzą o tej dzielnicy, zainteresować, skłonić do refleksji i spowodować, że dany odbiorca będzie tu chciał powrócić. I co więcej - faktycznie będzie powracał, bo wszelkie poprzednie pozytywne doświadczenia będą miały wpływ na jego dalsze decyzje w tym zakresie. A kto wie – może w wielkim finale zamieszka na Dolnym Mieście i zostanie naszym sąsiadem z prawdziwego zdarzenia.

## M jak Motywacje i marzenia

Myśląc o przyszłości Opowiadaczy są takie aspekty naszej działalności, które bez względu na upływ czasu będą kontynuowane. Zbieranie żywej pamięci, kolekcjonowanie pamiątek z Dolnego Miasta, dzielenie się historiami i wiedzą o Dolnym Mieście ze wszystkimi osobami zainteresowanymi, organizacja wykładów, spotkań z ciekawymi ludźmi i spacerów, tworzenie lub współtworzenie atrakcyjnych wydarzeń organizowanych przez podmioty lokalne, miejskie i inne z myślą o mieszkańcach Dolnego Miasta i zaproszonych gościach, prowadzenie profilu na FB i strony internetowej.

Oprócz tego przed Opowiadaczami stoją takie wyzwania jak kolejne pozycje książkowe o Dolnym Mieście i okolicach (najnowsza ujrzy światło dzienne być może jeszcze w tym roku), wersje obcojęzyczne naszych wcześniejszych przewodników czy też stworzenie cyfrowej, multimedialnej wersji dotychczasowych publikacji papierowych. Być może będziemy też eksperymentować z nowymi formami spacerów skierowanych do nowych odbiorców i prezentacją wykładów w innej formie niż do tej pory. Jeszcze bardziej też wykorzystamy ten kanał komunikacji jakim jest Internet. Ale chyba największym naszym marzeniem, które pojawia się coraz częściej podczas rozmów wewnętrznych jest stworzenie lokalnego trwałego i bezpiecznego muzeum Dolnego Miasta w którym będziemy mogli udostępniać zwiedzającym zgromadzone przez nas artefakty, robić wystawy tematyczne, zapraszać gości i dzielić się naszą wiedzą z wszystkimi, którzy będą to nasze muzeum odwiedzać.

W 2024 roku będziemy oficjalnie świętować dziesięciolecie stowarzyszenia Opowiadacze Historii Dolnego Miasta w Gdańsku. Kto wie – może w kwietniu tego właśnie roku spotkamy się też z czytelnikami i czytelniczkami tego właśnie tekstu. Będzie nam niezmiernie miło gościć Państwa w skromnych progach naszego społecznego archiwum. Zapraszamy serdecznie do Inkubatora Sąsiedzkiej Energii w Gdańsku na ulicy Reduta Wysok 2. Do zobaczenia – niekoniecznie dopiero w 2024 roku.

---

<sup>i</sup> ISE to skrót od Inkubatora Sąsiedzkiej Energii. Więcej na temat ISE przy literce H jak Historia Mówiona – str. 8.

<sup>ii</sup> Więcej na ten temat przy literce I jak Internet – str. 8-10.

<sup>iii</sup> Cała książka dostępna jest też od 2019 roku w Internecie pod adresem <https://repozytorium.umk.pl/handle/item/6105> (dostęp 28 VI 2022 r.).

<sup>iv</sup> <https://cas.org.pl/baza-archiwow/archiwum/491/stowarzyszenie-opowiadacze-historii-dolnego-miasta-w-gdansk> (dostęp 28 VI 2022 r.).

<sup>v</sup> Więcej na ten temat przy literce A jak Archiwista społeczny – str. 1-2.

<sup>vi</sup> Więcej na ten temat przy literce H jak Historia mówiona – str. 7-8.

<sup>vii</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=MKNqyJSB2x8> (dostęp 28 VI 2022 r.).

<sup>viii</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=W0KPUAUcoBw&t=1s> (dostęp 28 VI 2022 r.).